

Budyń, Blacha

Ah jakbym chciał
wypalić Ci dziś blachę

blachę nie podszytą strachem
na palcu nie na pięści
z miłości nie ze złości

ah jakbym chciał
wypalić Ci dziś blachę
blachę nie podszytą strachem
na palcu nie na pięści
z miłości nie ze złości

ej ty w tym głupim lustrze
Twój ryj sam krzyczy do mnie
weź mnie ustrzel

dziwna rzecz dzieje się ze mną
nie dość że mam gorączkę
to jeszcze blachogenną

czy aż kipie jak boli
żeby Ci przypierdolić

powstrzymując się resztą samokontroli
ale tak mnie kusi
żeby zdrowo Ci wyciąć blachę
blachę? no, bez przesady, taką tycią

jak można żyć tak, do diabła
nieudana kopio szalonego wahadła

wciąż, w te i we wte
ten burdel tak daleko zaszedł
że ciągnie mnie ku wspomnianej blasze

równocześnie tli się we mnie nadziei iskra
że pogroże palcem tylko
a ty opamiętasz się natychmiast

i zobaczę poprawy chociaż obrys

więc cis człeku, cis pókim dobry

ah jakbym chciał
wypalić Ci dziś blachę

blachę nie podszytą strachem
na palcu nie na pięści
z miłości nie ze złości

Przez próg (nie na płycie)

zaczekaj

przejdę przez próg
razem
pójdziemy w świat

zaczekaj
przecież mnie znasz
przecież to ja
zaczekaj

